

I-187

Dr. Inż. STEFAN BRYŁA
Profesor Politechniki Lwowskiej

ROLA ODBITKI TECHNICZNEJ

LN

W A R S Z A W A — 1934

Odbitka z N-ru 4-go Biuletynu „Libraria Nova“



400000000171671

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Warszawskiej

NP. 3491



NP. 3491



I-187
"kier"

Drukarnia Wzorowa — Warszawa, Długa 20.

B. Pol.

1945 d.

Nauki techniczne są najmłodszym działem nauki i jako takie są wciąż w stadium szybkiego rozwoju. Są niektóre dziedziny, w których nieomal każdy miesiąc przynosi postęp i są inne, starsze, w których postęp jest wolniejszy; zawsze jednak rozwój, przemiany, postęp przejawia się w nich bardzo wybitnie. Kto zaś postępu tego nie śledzi i nie przyswaja go sobie, ten spóźnia się, ten cofa się i staje się przestarzały. A przestarzały, zacofany inżynier przestaje być inżynierem pełnowartościowym.

Postęp nauk technicznych jest tak szybki, że niejednokrotnie książki wydane przed kilku laty, są już dzisiaj przestarzałe, choć podawały wszystko, cokolwiek można było podówczas w danej sprawie powiedzieć: ostatnie w danej dziedzinie nowości, wynalazki i doświadczenia. Dotyczy to przeważnej części działów techniki. Nie mówię tego tylko o tych jej gałęziach, które są *in statu nascendi*, jak lotnictwo, czy radio. Mówię choćby np. o drogach, mostach, konstrukcjach stalowych czy żelazobetonowych. Przed sześciu, siedmiu laty budowano u nas drogi pod kątem ruchu konnego; dzisiaj buduje się na ruch samochodowy, co wymaga najzupełniej innego opracowania teoretycznego i wykonania praktycznego. Przed sześciu, siedmiu laty nie przypuszczano nawet, że mogą powstać stalowe mosty spawane; dzisiaj takie mosty docho-

dzą do 70 m rozpiętości. Przed laty siedmiu było spawanie wogóle jeszcze w dziale konstrukcji w stadjum eksperymentorskiem; dzisiaj nieomal wszystkie większe budowle stalowe w Polsce buduje się przy jego najszerszem zastosowaniu. Przed laty siedmiu nauka o żelazobetonie miała w wielu sprawach inne poglądy, niż ma je dzisiaj.

Pozatem zmieniają się warunki ekonomiczne i zmienia się wzajemne pod tym względem ustosunkowanie materiałów. Jedne wychodzą z użycia coraz bardziej, inne wchodzą na rynek techniczny. Powoduje to znów rozwój, większe zainteresowanie w jednym dziale techniki, mniejsze w drugim. Wpływają tu wreszcie i czynniki inne, których w krótkim szkicu zanalizować się nie da.

Wszystkie te przyczyny powodują jednak to, że technika i nauki techniczne są wciąż w stadjum rozwoju, pomnażania się i przeobrażania się — a w tem samym położeniu jest i literatura techniczna. Jeżeli zaś chodzi o p o l s k ą literaturę techniczną, to dodać trzeba jeszcze jedno: jest ona wogóle uboga.

Na terenie obecnego państwa polskiego istniała przed wojną tylko jedna politechnika polska. Młodzież polska studjowała bodaj w przeważnej części na politechnikach obcych, w obcych językach. Ziemie polskie zalewała literatura techniczna przede wszystkim niemiecka, ale w znacznym stopniu i rosyjska, które musiały samą siłą faktów być wszechstronniejsze od polskiej. Olbrzymi wysiłek, jaki w niektórych działach robiła przed wojną Politechnika Lwowska, nie mógł wystarczyć dla dwu-

dziestomiljonowego narodu, rozrzuconego daleko poza granice etnograficzne.

Polska wskrzeszona znajduje się w bezporównania lepszych warunkach, ale skutki wspomnianych braków stanu przedwojennego nie mogły dać się zetrzeć odrazu. Zrobiono bardzo wiele, więcej niż można było przypuszczać, w kierunku stworzenia polskiej literatury technicznej, ale braków musiało zostać też wiele, — tembardziej, że wydawaniu dzieł technicznych kryzys obecny najzupełniej nie sprzyja.

Tym brakom zaradza w znacznym stopniu — na szczęście — polskie techniczne czasopiśmennictwo i — niestety — napływ książek niemieckich. To drugie jest narazie *malum necessarium*, które znikać będzie zczasem i które w miarę możliwości należy usuwać. To pierwsze natomiast możliwie wykorzystać.

Pisma techniczne polskie są, jak wszędzie, dwójakiego typu. Jedną grupą to pisma, obejmujące wszystkie dziedziny techniki: głównie warszawski *Przegląd Techniczny*, lwowskie *Czasopismo Techniczne* i kilka innych pism o zasięgu raczej lokalnym, „regionalnym“. Drugą grupę stanowią pisma, obejmujące wyłącznie pewną specjalność, jak np. *Przegląd Budowlany*, *Spawanie i Cięcie Metali*, *Mechanik*, *Hutnik* i t. d.

Największą część inżynierów prenumeruje pisma grupy pierwszej, przede wszystkim *Przegląd Techniczny* i *Czasopismo Techniczne*. Związane są one bowiem z wszelkimi zrzeszeniami technicznymi, jak Stowarzyszenie Techników w Warsza-

wie i Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. Pisma grupy drugiej prenumerują przedewszystkiem specjaliści, oczywiście nie wszyscy.

Cóż musi uczynić inżynier, pragnący mieć u siebie możliwie najnowszą literaturę z pewnej gałęzi, pewnej specjalności?

Musi posiadać pisma specjalne z danego działu, o ile one istnieją, ale, niezależnie od tego, musi też mieć i pisma techniczne ogólne. W każdym z nich może się bowiem trafić sporadycznie artykuł interesujący go. Nie musi, ale może się trafić, a może być mu konieczny.

Trudno jest jednak posiadać wszystkie pisma. Raz dlatego, że to kosztowałoby zbyt wiele, powtóre dlatego, że dla poszczególnego człowieka mogłoby to być nieraz nawet kłopotliwe, choćby ze względu na pokaźne wymiary tych i tylu pism. Jednakże nawet szperanie po tych pismach w celu znalezienia takiego czy innego potrzebnego artykułu jest niewygodne, wymaga bowiem albo specjalnego spisu, albo specjalnej pamięci, albo za każdym razem kłopotu.

Temu złu, tej niewygodzie zaradzić może jedynie odbitka.

Niestety, nie z każdej pracy technicznej robi się odbitki. Czasem nie chce się, czasem nie opląci się, czasem szkoda tych kilku groszy. Odbitka techniczna dzisiaj to najczęściej ekwiwalent honorarium autorskiego, z którego się rezygnuje, aby móżdż artykuł przez się napisany rozesłać kolegom, oraz do bibliotek, aby do pewnego stopnia wykazać swój dorobek, czasem, aby zwrócić uwagę na jakąś spe-

cialną pracę, wreszcie, aby na wszelki wypadek mieć komplet swoich prac. Stosunkowo rzadko robi się większą ilość odbitek i to wtedy tylko, gdy praca ma jakąś wyjątkową wartość aktualną. Normalnie ilość ta wynosi 50—100, tyle, aby rozesłać.

A przecież właśnie odbitki dają możliwość zbierania aktualnej literatury. O ile możnaby je dostać ze wszystkich lub niemal wszystkich artykułów i prac w danym dziale techniki, to dałyby całokształt bieżącej literatury polskiej w danej kwestji. Wtedy łatwo byłoby je mieć wszystkie i to razem. Wtedy odpadałyby wyżej wspomniane trudności. Wtedy możnaby skompletować dział, o który chodzi.

Warunkiem jest, by było można otrzymać wszystkie artykuły, o które chodzić może. W tym celu potrzeba:

- 1) aby z każdego artykułu technicznego wykonywano odbitki,
- 2) aby odbitki te łatwo można było dostać w handlu.

Pierwsze zadanie należy do autorów, którym przedewszystkiem zależeć powinno na tem, aby artykuły ich jaknajszersze koło zatoczyły i jak największą technice polskiej korzyść przyniosły. Zadanie drugie może spełnić wyłącznie centrala, w której będą gromadzone wszystkie odbitki w pewnej ilości egzemplarzy, więc centrala odbitek.

Obojętne, czy to będzie centrala odbitek ściśle technicznych, czy centrala wszelkich odbitek wogóle z odpowiednim działem technicznym. Chodzi

tylko o to, by były w niej odbitki możliwie ze wszystkich działów specjalnych i możliwie w komplecie.

Powstała w Warszawie centrala odbitek *Libraria Nova* weszła na drogę drugą, na rynku polskim, może najracjonalniejszą. Polski rynek na polu literatury technicznej jest bowiem wciąż jeszcze stosunkowo mały i z tem liczyć się trzeba. Jest tylko rzeczą konieczną, aby gromadził się w niej komplet odbitek i aby od czasu do czasu wychodziły z niej do zainteresowanych kół inżynierskich i poszczególnych inżynierów biuletyny i katalogi tych odbitek technicznych, jakie będzie miała do dyspozycji. Katalogi takie dopomogą też do spełnienia zadania pierwszego, gdyż zachęcać będą autorów do wydawania odbitek.

Rzeczą drugorzędną są sprawy inne np. wygląd zewnętrzny, format i t. p. Stosunkowo najważniejszą z nich jest sprawa formatu. Najwygodniejszy będzie format — 8°; są jednakowoż prace, które ze względu na rysunki, tablice i t. d. będą musiały być w 4° aby uniknąć drogiego i kłopotliwego przelamywania szpalt, oraz składania w ósemkę i wklejania tablic. Wspominam o tem w tym celu, by jak najłatwiej kompletować odbitki, lecz nie przywiązują do tego jakiejś wyjątkowej wagi.

W ten sposób ujęta sprawa artykułów technicznych pozwoli na najłatwiejsze zapoznanie się z całą polską literaturą techniczną w danej specjalności i pomoże wybitnie do postępu techniki polskiej.



NR 3491

